

Przyjemnie czy nie, ale zawsze pięknie

Decyzja podjęta z okazji 9. edycji imprezy (2003), kiedy pojawił się pierwszy artystyczny plakat proponujący festiwal, dziś może być oceniona i doceniona jako jedno z ważniejszych dokonań Ewy Pilawskiej – w jednej osobie dyrektorującej teatrowi i autorskiemu festiwalowi, ale też inicjatorce wielu działań towarzyszących, wśród których były i są wystawy, sesje, konferencje, publikacje. Plakaty, zamawiane oddzielnie do każdej edycji, są działaniem poniekąd naturalnym, bo jest oczywiste, że dobrą, markową imprezę promuje plakat. Najlepiej tak dobry (albo i lepszy) jak impreza. Konsekwencją takiej decyzji, też przecież naturalną, staje się kolekcja. W tym wypadku jest to autorska kolekcja Ewy Pilawskiej w roli mecenasa sztuk plastycznych. A miejsce dla tej kolekcji, poza okazjonalnymi prezentacjami na wystawach, powinno znaleźć się w muzeum.

Wystawa zatytułowana „Przyjemnie i nie...” prezentuje cały zbiór składający się z 22 dzieł, wykonanych najczęściej przez wybitnych twórców różnych pokoleń. Decyzja, aby projekt plakatu inicjującego cykl zlecić Franciszkowi Starowieyskiemu, była jak z recepty Hitchcocka na dobry film. Zaczynając z takiego pułapu, od artysty tak uznanego, twórcy tylu doskonałych plakatów, znanego i cenionego w kraju i za granicą, nie można było potem spuścić z tonu. I przez wiele lat ta zasada dominowała przy zlecaniu kolejnych prac innym twórcom. Tak powstała galeria plakatu artystów o takich nazwiskach jak: Waldemar Świerzy, Rafał Olbiński, Stasys Eidrigevičius, Piotr Młodożeniec, Andrzej Pągowski, Michał Batory, Eugeniusz Get-Stankiewicz, Sławomir Iwański, Eugeniusz Skorwider, Max Skorwider, Lex Drewiński. Koniecznie trzeba wyróżnić Stanisława Fijałkowskiego, niezwykłego już wybitnego artystę, malarza i grafika, awangardzistę z tzw. kręgu Strzemińskiego, wieloletniego wykładowcę, profesora i doktora honoris causa macierzystej Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi.

Zdecydowana większość twórców skorzystała z „podpowiedzi” wynikającej z nazwy festiwalu. Ich projekty w zdecydowanej większości zbudowane zostały z opozycji znanej w tradycji teatralnej jako maski komedii i tragedii. Taki właśnie plakat zaproponował Starowieyski, w tym samym duchu wynikającym z opozycji: radosne-smutne, jasne-ciemne utrzymane są propozycje wielu innych. Podobnie czynią Pągowski i Stasys: ten pierwszy maluje kobiece postacie (wszak tragedia i komedia są rodzaju żeńskiego), u drugiego z tułowia wyłania się głowa zbudowana z dwóch bliźniaczych sylwetek – jasnej i ciemnej. Batory namalował parę połączonych skrzydeł, które można też odczytać jako uszy, w kolorach białym i czerwonym. Młodożeniec zaproponował kartę do gry z odwróconymi głowami, jedną z twarzą smutną, drugą uśmiechniętą. Zależnie od naszej decyzji sami sobie sprawiamy radość albo smutek. U Świerzego z kolei są to złość i śmiech na jednej twarzy, Get-Stankiewicz pokazuje dwie główki: ciemna tuli się, całuje jasną. Obaj artyści mówią o tym samym, każdy po swojemu. Plakat Olbińskiego wykorzystuje motyw baby w babie w teatrze. Kobieca postać w sukni z rozsuniętą krynoliną kryje kolejną, w której krynolinie tkwi jeszcze jedna. Krynolina przypomina oczywiście kurtynę, postacie to komedia, tragedia i ten trzeci: sens albo istota, albo po prostu duch teatru.

Inny typ ilustracji, a raczej interpretacji festiwalu, prezentują plakaty z coraz częściej eksponowaną i wykorzystywaną jako główny motyw graficzny wspominaną już głową. W koronie błazeńskiej, jak u Eugeniusza Skorwidera albo rozsypującą się, zapewne z emocji. Ten motyw zaczyna pojawiać się od mniej więcej 20. edycji festiwalu. Mała główka przedstawiona z profilu, z której wytryskają emocje. Albo refleksje – interpretacja po stronie widza. Autorem główki jest Wojciech Stefaniak, scenograf teatralny związany także z Teatrem Powszechnym. Od pewnego czasu widać ją – główkę – nie tylko na plakatach, ale także w innych drukach towarzyszących festiwalowi jako konsekwentne logo imprezy. To bardzo dobrze! Podobnie jak świetną decyzją było włączenie do wystawy plakatu

promującego Teatr Powszechny (bez specjalnej okazji), którego autorem jest nauczyciel i mistrz kilku pokoleń grafików, Henryk Tomaszewski.

Wystawa w autorskiej Galerii Opus Barbary Dziecioł przy ul. Łąkowej 28 będzie pokazywana kilka dni dłużej niż trwa festiwal. Warto, a właściwie trzeba ją zobaczyć, nie tylko z miłości do teatru, ale przede wszystkim dla eksponowanych tam plakatów. Prezentują odmienne style, twórców różnych pokoleń i szkół, wśród nich także łodzian - wystawa może stać się zatem wprowadzeniem dla początkujących miłośników sztuki. Zwłaszcza że plakat stosunkowo rzadko pojawia się na wystawach w Łodzi, najczęściej też traktowany bywa jako ilustracja albo dopełnienie innego działania artystycznego, społecznego albo nawet historycznego.

Mieczysław Kuźmicki

„Przyjemne i nie...” - wystawa plakatów Międzynarodowego Festiwalu sztuk Przyjemnych i Nieprzyjemnych w Łodzi, Galeria Opus, czynna do 6 kwietnia 2023.